

Ruch Światło-Życie wobec aktualnych wyzwań społecznych

W przemowie do książki, której tytuł uczyniliśmy tegorocznym hasłem formacji, a więc książki: „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”, ks. Franciszek Blachnicki napisał:

(...) Działalność polityczna jako zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego nie jest dla chrześcijan czymś zakazanym, przeciwnie, jest prawem i często obowiązkiem.(...) Kościół i reprezentujący go ludzie – duchowni czy świeccy – mają prawo i obowiązek oceny rzeczywistości i wydarzeń politycznych w świetle zasad wiary i związanych z nimi norm etycznych. W tym sensie istnieje (...) teologia polityki czyli teologiczne naświetlenie wydarzeń politycznych, poddanie ich pod osąd prawd i wartości ostatecznych. Czyniąc to, Kościół i jego członkowie wykonują swoje zadanie profetyczne.

Słowa te z jednej strony przypominają nam, że nie możemy się zamykać w małych grupach i wspólnotach, zainteresowanych wyłącznie duchowym wymiarem życia człowieka, że nasza relacja z Chrystusem ma przemieniać także relacje społeczne, stanowiąc element prawdziwie chrześcijańskiej teologii wyzwolenia. Z drugiej zaś uświadamiają, że niezależnie w jakim kraju, na jakim kontynencie i w jakim systemie społeczno-politycznym żyjemy, nasza wiara, będąca owocem przebytej, wieloletniej formacji, ma pełnić rolę profetyczną, czyli oceniającą w świetle wiary wydarzenia dziejące się wokół nas.

Moje wystąpienie, nawiązujące do tematu roku, będzie najpierw próbą przeglądu aktualnych zadań, które wyznaczają nam poszczególne słowa, przyjętego przez nas hasła: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, a następnie zostanie uzupełnione refleksją nad nowymi wyzwaniami, które stoją dziś przed nami w wypełnianiu misji naszego Ruchu.

1. Świadectwo prawdy, która wyzwala.

Chodzi o prawdę na różnych płaszczyznach otaczającego nas świata, bo bez prawdy nie sposób sobie wyobrazić nawet minimum ładu w życiu społecznym, czy też normalnych więzi między ludźmi; bez prawdy mówienie o wolności człowieka pozostaje utopią, co więcej, prędzej czy później, przekształca się w totalitaryzm. Ta walka o prawdę zaczyna się w naszym sercu. W encyklice *Fratelli tutti* papież Franciszek napisał:

Możemy wspólnie szukać prawdy w dialogu, w cichej rozmowie lub w gorącej dyskusji. Jest to żmudny proces, składający się także z ciszy i cierpienia, zdolny do cierpliwego zebrania obszernego doświadczenia osób i narodów. Przytłaczający nawał informacji, który nas zalewa, nie oznacza większej mądrości. Nie wytwarza się jej przez niecierpliwe poszukiwania w Internecie, ani nie jest też sumą informacji, których wiarygodność nie jest zapewniona. W ten sposób nie dojrzewa się w spotkaniu z prawdą. Rozmowy w końcu obracają się tylko wokół najnowszych danych, są jedynie horyzontalne i ogólnikowe. Nie zwraca się natomiast dłuższej i przenikliwej uwagi na istotę życia, nie rozpoznaje się tego, co jest niezbędne do nadania sensu egzystencji. Tak więc wolność staje się iluzją, która jest nam sprzedawana i mylona ze swobodą nawigowania w sieci. Problem w tym, że drogą braterstwa, lokalną jak również uniwersalną, mogą podążać tylko osoby wolne, gotowe na prawdziwe spotkanie (nr 50).

Walka o prawdę – jak mówi papież – ma związek z naszą wolnością oraz ma swój konkretny początek w naszym osobistym życiu, wyrażając się w umiejętności odejścia na bok od zgiełku newsów, bełkotu internetowych komentarzy i opinii – aby w trakcie cichej refleksji czy też modlitwy posłuchać własnego sumienia, zastanowić się, czy jeszcze umiem samodzielnie myśleć, samodzielnie podejmować decyzję, czy potrafię w ciszy serca poszukiwać prawdy. Dziś ze zdziwieniem można dostrzec, jak wielu ludzi rezygnuje – najczęściej nieświadomie – z przywileju wolnego człowieka, jakim jest samodzielne i racjonalne myślenie, na rzecz bezkrytycznych opinii narzucanych przez media.

Mamy być świadkami prawdy. Ale jakiej prawdy? Jest to prawda najpierw o człowieku. O niej mówi chrześcijańska antropologia: że jesteśmy stworzeni przez Boga, że jesteśmy na tym świecie uwikłani w grzech, dotyczy to również członków, a nawet pasterzy Kościoła. Jest to prawda o płciowości człowieka, o rodzinie i małżeństwie, prawda o wartości i godności ludzkiego życia, o tym, że tylko człowiek, jako jedyne ze stworzeń, jest obrazem Stwórcy. W tym miejscu – nawiasem mówiąc – odnajdziemy główny powód, dla którego w Krościenku budujemy Centrum Ekologii Integralnej, a więc ekologii, która opisuje świat stworzony przez Boga, świat w którym człowiek ma wypełniać zadania zleczone mu od zarania dziejów przez Stwórcę. Jeszcze do niedawna wydawało się, że w naszym kręgu kulturowym nikt nie ośmielił się kwestionować tego, co składa się na podwaliny naszej cywilizacji. Tymczasem, jak widzimy, wszystkie wymienione tu płaszczyzny – w coraz bardziej post-chrześcijańskim świecie, jaki nas otacza – są terenem, na którym rozgrywa się współczesna batalia o prawdę. I wszędzie tu mamy być świadkami wartości, które przekazuje nasza wiara, a które stanowią podstawowy punkt odniesienia dla życia człowieka. W tej współczesnej batalii, w której chodzi także o obronę racjonalności ludzkiego myślenia, a także obronę cywilizacyjnego i kulturowego dorobku wielu stuleci, tu po prostu nie może nas zabraknąć.

2. Świadek wierności krzyżowi.

Wierność nauce Kościoła, niezależnie od konsekwencji jakie ze sobą niesie, a także szacunek i unikanie agresji wobec tych, którzy nie podzielają naszych wartości, powinny być prawdziwie chrześcijańską odpowiedzią na kłamstwo, przemoc i strach, ciągle stanowiące filary współczesnych totalitarnych ideologii, w tym również ideologii tzw. poprawności politycznej, niszczącej wolność poglądów i wypowiedzi, a w konsekwencji wolność człowieka.

Przywołanie symbolu krzyża Chrystusa powinno się łączyć z wezwaniem nas wszystkich do wewnętrznej gotowości na bycie ośmieszonym ze względu na wierność nauce Ewangelii, a także do bezkompromisowej obrony prawdy wszędzie tam, gdzie to potrzebne i konieczne, bez względu na mogące nas spotkać z tego powodu szykany czy społeczny ostracyzm. Taka postawa to logiczna konsekwencja naszej decyzji o byciu uczniem Chrystusa.

Jak pisał ks. Blachnicki w deklaracji programowej Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów: *krzyż wyraża postawę miłości i miłosierdzia, gotowość przebaczenia nawet wrogom i prześladowcom, aby w ten sposób również próbować ich ratować i wyzwalać. Z Krzyża wyrasta więc droga wyzwolenia bez przemocy i nienawiści.*

Musimy uczciwie przyznać, że niezwykle trudno jest iść taką drogą.

Z krzyżem łączy się także temat Krucjaty, czyli krzyżowej wyprawy. Zastanawiać muszą słowa, które ks. Blachnicki w 1984 roku napisał w liście z Carlsbergu do „Stasi Od Diakonii Wyzwolenia”, czyli Stanisławy Orzeł: *„gdyby taka była wola Pana, abym wrócił do Kraju (za rok, za dwa, za trzy???)*, to bym chyba osiadł w Krakowie, przy kaplicy Zwiastowania i *zająłbym się wyłącznie Krucjatą Wyzwolenia Człowieka*”. Te słowa pewnie wielu z nas zaskakują, ale też przede wszystkim pokazują priorytety, które w ostatnich latach życia wyznaczał przed sobą i przed nami założyciel naszego Ruchu. Na inną okazję zostawiamy refleksję nad tym, jak szeroko widział on zadania Krucjaty, którym chciał się poświęcić. Ale z pewnością to ważna wskazówka, jak rozumiał program: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, który wówczas szczególnie zaprzętał jego umysł i serce.

Krucjata ciągle pozostaje wielkim, i nie bójmy się tego głośno powiedzieć, w jakiejś mierze niespełnionym zadaniem naszego Ruchu, przynajmniej niespełnionym na miarę oczekiwań, jakie pokładał w niej nasz Założyciel. Podjęcie tego zadania z nową energią i z nowymi środkami, to również wyzwanie na najbliższy rok formacyjny.

W ostatnim czasie szczególnej aktualności – także w ramach Krucjaty – nabiera postawa dawania świadectwa o świętości życia ludzkiego. Mamy nie tyle prowokować, czy bezpośrednio przeciwstawiać się tym, którzy manifestują swoją aprobatę dla zabijania nienarodzonych, co przede wszystkim podejmować działania pozytywne, a więc na różny sposób okazywać szacunek wobec ludzkiego życia. Dokonuje się to przede wszystkim przez pracę u podstaw, czyli chrześcijańską formację nastolatków i całych rodzin, przez zaangażowanie w proces edukacji szkolnej dzieci i młodzieży, ale także poprzez postawę otwartości małżonków naszego Ruchu na przyjęcie daru nowego życia.

Pamięć o ofercie Chrystusowego krzyża prowadzi nas również do odrzucenia przemocy, jako środka w walce o wolność człowieka. Co to dzisiaj właściwie znaczy: odrzucenie przemocy? Chodzi najpierw o wyrzeczenie się przemocy w słowach, na przykład w słowach rzucanych w przestrzeń wirtualną: w mediach społecznościowych, w komentarzach pod różnymi wypowiedziami, na listach dyskusyjnych i tak dalej; o wyrzeczenie się hejtu, o szacunek i delikatność wobec drugiego człowieka; chodzi również o porzucenie agresji w relacjach z innymi ludźmi, których spotykamy wokół nas, o bronienie się przed pokusą łatwych osądów, a zwłaszcza przed wydawaniem wyroków odbierających drugiemu człowiekowi cześć i szacunek.

3. Świadectwo wolności dzieci Bożych.

Doświadczenie chrześcijańskiej formacji uczy nas, że bez przyjęcia ojcowskiej miłości Boga, nie ma wśród ludzi prawdziwego braterstwa, a człowiekowi na tym świecie pozostaje jedynie walka o własne interesy, o to kto teraz będzie panem, a kto niewolnikiem, kto zachowa dominację w mediach, kto przejmie ośrodki władzy i zapewni sobie dostęp do pieniędzy i przywilejów. W tym kontekście ciągle aktualną pozostaje podstawowa misja Ruchu, dla której on istnieje, a więc: ewangelizacja i formacja. Nie ma pilniejszych zadań stojących przed Ruchem Światło-Życie, od tych właśnie. Gdy wypełniamy te zadania, głosząc orędzie Bożej miłości, pokazujemy ludziom drogę do przewycięzania lęku, bo akceptacja prawdy, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga, usuwa lęk. Ponadto, gdy jako uczniowie Chrystusa, jesteśmy gotowi do niesienia krzyża w naszym życiu, to w konsekwencji możemy doświadczyć prawdziwej wolności dzieci Bożych.

Choć od czasów, w których Założyciel naszego Ruchu ks. Franciszek Blachnicki formułował podstawy swojego społecznego programu, znanego jako: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, minęło już kilka dziesięcioleci, to przyznać musimy, że sprawa wolności człowieka, a więc prawo do posiadania i publicznego wyrażania własnych poglądów, w zaskakujący sposób pozostaje wciąż aktualna, czego wymownym przykładem stała się w ostatnim czasie jawna cenzura i idąca za nią blokada wypowiedzi przywódcy światowego mocarstwa. Wydarzenie to posiada na tyle znaczącą i symboliczną wymowę, że znowu musimy zacząć poważnie traktować niebezpieczeństwo opanowania świata przez nowego rodzaju system totalitarny. Stąd też aktualne pozostaje przypomnienie rozważań ks. Blachnickiego na temat kręgów suwerenności wewnętrznej, która rodząc się wewnątrz naszych serc i umysłów poddanych nauce Ewangelii, ma promieniować na małe grupy formacyjne naszego Ruchu, aby następnie przemieniać całe wspólnoty, wywierając w ten sposób wpływ na społeczeństwo, w którym żyjemy. W taki sposób, podobnie jak w czasach komunizmu, wspólnoty oazowe znowu mogą stawać się przestrzenią wolności oraz skutecznym lekarstwem, pozwalającym przeciwstawić się czyhającym wokół zagrożeniom w postaci bezbożnych ideologii, w ukryty sposób sączonym, a czasem wręcz brutalnie i z przemocą wtłaczanym w nasze umysły przez ogólnoswiatowe media. Taka misja naszych wspólnot stanowi prostą konsekwencję formacyjnej roli naszego Ruchu oraz jest jej naturalnym dopełnieniem.

4. Nowe wyzwania dla naszej misji w dzisiejszym świecie.

Muszę przyznać, że jeszcze niedawno inaczej wyobrażałem sobie świętowanie stulecia urodzin naszego Założyciela. Planowaliśmy sporo różnych wydarzeń, które teraz, z powodu obostrzeń sanitarnych, trzeba było przesunąć na późniejszy okres lub zmienić ich formę. Ale przyjmujemy to z pokorą, uznając prawo Boga do zmiany naszych planów. Ksiądz Franciszek Blachnicki w podobnych sytuacjach zwykł mawiać, że podejmuje się jakiegoś dzieła ufając, że jest ono zgodne z wolą Bożą. Ale jeżeli nie jest zgodne – dodawał – to on również tego nie chce. Dlatego ze spokojem przyjmował sytuacje, w których niszczone rozpoczęte przez niego dzieła. W ten sposób dopuszczał Bożą ingerencję w różne i nieraz bardzo ambitne plany, na każdym etapie ich realizacji. Takiej postawy musimy się od niego ciągle uczyć.

Jakie jednak zadania stoją przed naszym Ruchem w obecnym czasie? Najpierw jest to pandemia i związane z nią przyspieszenie informatyzacji życia. Niemal truizmem jest dziś mówienie, że powinniśmy szeroko wykorzystywać nowe formy oraz sposoby komunikacji on-line, które szczególnie mocno ostatnio się upowszechniły. Byłoby poważnym grzechem zaniedbania nie dostrzeżenie możliwości, które daje dziś Internet. Równocześnie jednak powinniśmy sobie uświadomić, jak ważne, zwłaszcza w czasie wychodzenia z pandemii, jest dowartościowanie fizycznej formy spotkań poszczególnych wspólnot czy kręgów rodzin. Naszym zadaniem na najbliższy czas jest z pewnością zaspakajanie, w miarę naszych możliwości, głodu bezpośrednich, międzyosobowych kontaktów i relacji.

Musimy też dostrzegać niebezpieczeństwa wynikające z przenoszenia dużych obszarów naszego życia do przestrzeni wirtualnej. Interesująco pisze o tym papież Franciszek w cytowanej już encyklice *Fratelli tutti*:

(...)„media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich”. Potrzeba gestów fizycznych, mimiki, milczenia, mowy ciała, a nawet zapachu, drżenia rąk,

rumieńca, potu, ponieważ to wszystko mówi i należy do komunikacji międzyludzkiej. Kontakty wirtualne, które zwalniają ze żmudnego pielęgnowania przyjaźni, ze stabilnej wzajemności, a także z dojrzewającej z czasem zgodności, mają pozory kontaktów towarzyskich. Nie budują prawdziwie „nas”, ale zazwyczaj maskują i wzmacniają ten sam indywidualizm, który wyraża się w ksenofobii i pogardzie dla słabych. Połączenie cyfrowe nie wystarcza do budowania mostów, nie jest w stanie zjednoczyć ludzkości (nr 43).

Kiedy brakuje ciszy i słuchania, gdy wszystko zamienia się w pośpieszne i niespokojne kliknięcia oraz SMS-y, zagrożona jest podstawowa struktura mądrej komunikacji międzyludzkiej. Tworzy się nowy styl życia, w którym buduje się to, co chce się mieć przed sobą, wyłączając wszystko to, czego nie da się kontrolować ani poznać powierzchownie i natychmiast. Ta dynamika, ze względu na swoją wewnętrzną logikę, uniemożliwia spokojną refleksję, która mogłaby doprowadzić nas do wspólnej mądrości (nr 49).

To ważne słowa papieża, wobec których nie możemy pozostać obojętni, nad którymi warto solidnie pomedytować, czy też o nich po prostu spokojnie porozmawiać.

Kolejny obszar, który musimy dziś dowartościować, to troska o rodzinę, także o wymiar ekonomiczny jej życia, to wspieranie rodzin w procesie wychowania dzieci oraz pomoc potrzebującym i ubogim, jak również szacunek dla życia ludzkiego, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wszystkie te tematy stanowią fundamentalne tezy Katolickiej Nauki Społecznej. Możemy powiedzieć, że ich realizacja w życiu konkretnych narodów, to przede wszystkim domena działania ludzi sprawujących władzę oraz instytucji powołanych przez państwo. To prawda, ale naszym zadaniem jest aktywne wspieranie takich działań, tłumaczenie w rozmowach ich wartości, uzasadnianie, że idea społecznej solidarności oraz wyrównywanie szans osobom potrzebującym wsparcia, stanowią po prostu dopełnienie chrześcijańskiej formacji w przestrzeni publicznej.

Do tego dochodzi jeszcze zrozumienie oraz praktyczne stosowanie nauczania Magisterium Kościoła na temat społecznego wymiaru dóbr materialnych. Niedostrzeżenie, czy też akceptacja narastających, także pośród członków naszych wspólnot, ogromnych różnic majątkowych oraz zgoda z jednej strony na nie znającą żadnych granic konsumpcję dóbr, a z drugiej na nędzę i wykluczenie społeczne osób ubogich czy nieprzystosowanych społecznie, nie da się pogodzić z Ewangelią. Sposób patrzenia na drugiego człowieka to dla wyznawcy Chrystusa nie sprawa dowolna, będąca wyłącznie wynikiem jego poglądów politycznych czy społecznych, ale to jedno z podstawowych kryteriów jego dojrzałości oraz sprawdzian autentyczności jego wiary. Musimy coraz bardziej zdawać sobie sprawę z faktu, że z ogólnoświatowej perspektywy polskie społeczeństwo w coraz większym stopniu zaczyna się zaliczać do społeczeństw bogatych, na których powinny spoczywać szczególnie obowiązki troski o tych, którzy są pozbawieni podstawowych środków do życia. Jestem głęboko przekonany, że nastał czas porzucenia zakorzenionej od lat w naszym społeczeństwie postawy narzekania i porównywania się z wciąż z bogatszymi od nas krajami. Że przyszła pora, aby każda wspólnota i każdy krąg rodzin naszego Ruchu podjął – może także w wymiarze różnego rodzaju dziesięcin czy wielkopostnych postanowień lub decyzji o zleceniu cyklicznych wypłat ze swojego konta – zadanie regularnego wspierania różnych szlachetnych dzieł i inicjatyw. Jednym z kroków zmierzających do uwrażliwienia nas na tę nową sytuację, są rozwijane od kilku lat w naszym ruchu różne akcje pomocy, często

połączone z zaangażowaniem misyjnym naszego Ruchu w różnych krajach. Temu celowi między innymi służy istniejący od roku portal www.wspieram.oaza.pl.

Drodzy bracia i siostry, skoro na całym świecie: w Afryce, w Ameryce Łacińskiej oraz w Azji można spotkać obrazki z Jezusem miłosiernym i siostrą Faustyną, polską świętą, to czy fakt ten nie oznacza również, że przyszedł czas, aby Polacy poczuli się wezwani także do świadczenia miłosierdzia w wymiarze materialnym? Pora zrozumieć, że odpowiedzią na Boże przebaczenie, które gładzi nasze grzechy, powinna być nasza postawa konkretnego i mającego swój finansowy wymiar, miłosierdzia wobec bliźnich. Gdyby tylko ta jedna sugestia z dzisiejszego mojego wystąpienia została poważnie potraktowana, to uważam, że stanowiłoby to ważny krok w realizacji programu: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie przez nasz Ruch.

Pamiętajmy, że głównym motywem naszego zaangażowania na różnych płaszczyznach, na których funkcjonujemy, ma być nie dająca się niczym zastąpić troska o promocję osoby i wspólnoty w społeczeństwie. Oznacza to dostrzeganie we wszystkich ludziach, którzy są wokół nas, naszych bliźnich: nie spisywanie nikogo na straty, nie traciwanie nadziei, gdy ktoś upada, podtrzymywanie głębokich relacji z innymi, także animowanie małych grup, zakładanie nowych kręgów małżeństw, inwestowanie swojego czasu w ich rozwój – to jest właśnie praktyczne promowanie wartości osoby i wspólnoty.

Wobec przedstawionych tu wyzwań, ciągle aktualnym zobowiązaniem dla naszego Ruchu pozostaje to, o czym pisał w swoim testamencie ks. Franciszek Blachnicki: *ukazywanie pośród współczesnego świata piękna Kościoła, który jest sakramentem, czyli znakiem i narzędziem jedności ludzi z Bogiem i między sobą*. Ukazywać innym piękno Kościoła – to dzisiaj zadanie niełatwe, ale przecież wykonalne. Chrystus – jak pamiętamy – zapewnił nas, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą. Z zadaniem tym dobrze koresponduje treść piosenki roku, którą chciałbym zakończyć moje wystąpienie.

Śpiew piosenki roku: Dziś Kościele żyjącego Boga wstań ...